

Wiktor SCHRAMM

Poznań

PROBLEMY ZWIĄZANE Z OBLICZANIEM KOSZTÓW PRODUKCJI¹

WSTĘP

Zagadnieniem poruszonym w tym artykule jest obliczanie kosztów produkcji artykułów rolniczych, jednakże nie w formie skończonego schematu rachunków, czy kalkulacji lub wzorca, lecz w postaci rozważań, nasuwających się problemów dyskusyjnych i koncepcji. Na tle myśli, które są osnową tego artykułu, chodziłoby o wspólne rozważenie przez teoretyków i praktyków formowania się tego zawilego problemu na tle dzisiejszych warunków naszego rolnictwa.

Obrachunek kosztów musi być opierany na celowości i przydatności tak zabiegów, jak i uzyskiwanych efektów w konkretnym przypadku, na terenie konkretnego gospodarstwa. Uchwycenie słuszną miarą rozliczenia kosztów jest bardzo trudne, a w różnych warunkach i dla różnych gospodarstw obrachunek ten może dać wyniki zupełnie odmienne. Tylko ktoś doskonale znający stronę techniczną i stronę organizacyjną żywego warsztatu może tutaj zbliżyć się w stopniu wystarczającym do rozeznania oraz wytyczenia słuszných dróg dla kierunku wyceny jako podstawy wewnętrzno-gospodarczych rozliczeń.

Zapewne, poznać dane gospodarstwo można przez szczegółową analizę. Ale analiza nie może w żadnym razie odrywać myśli naszej od całości, nie może być prowadzona bez czujnego przestrzegania więzi logicznej i faktycznej, łączącej warsztat rolny w jedną całość. Jedyne na tle całości danego gospodarstwa mogą być rozpatrywane poszczególne czynniki i elementy, ich ilość, przydatność i wzajemne ich ustosunkowanie. Zasada ta w całej pełni dotyczy obliczania kosztów produkcji. Tak czy owak, koszty produkcji muszą być obliczane dla całości gospodarstwa, aby z tej złożonej sumy można było bardzo żmudną pracą wyodrębnić koszty produkcji tego realium, tego produktu, o który konkretnie chodzi.

¹ Niniejszy artykuł jest skrótem referatu wygłoszonego w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk w lutym 1957 r. przez zmarłego dn. 16. I. 1958 prof. dr W. Schramma. Autor opatrzył swój referat następującą uwagą: „Takie ujęcie kosztów produkcji, jakie było tematem mego referatu, dotyczy szeregu powszechnie przyjętych i ogólnie uznanych spraw, dotknęło jednak i odmiennego, niż zwykle dotychczas, stosowanego ujęcia niektórych zagadnień. W sformułowaniu ważniejszych problemów, przedstawionych w niniejszym artykule, pomogli mi byli doc. dr H. Paszkiewiczowa i dr W. Pytkowski. Za ich pełną poświęcenia współpracę przy ostatecznej redakcji składam jak najgorętsze podziękowanie”.

Dla celów organizacyjnych, wewnątrz gospodarstwa jako jednostki, wystarcza przeważnie zestawienie niepełnych kosztów produkcji, np. tylko pieniężnych bez podatków, bez amortyzacji. Natomiast dla uzyskania podkładu dla cen — musimy obliczyć pełne koszty. Jeśli w takim obrachunku kosztów nie uwzględnilibyśmy wszystkich składowych elementów, naruszylibyśmy materię majątku gospodarstwa rolnego, która musi pozostawać nienaruszalną podstawą, służącą do dalszej permanentnej produkcji gospodarstwa.

W rolnictwie ustalanie kosztów produkcji w wyrazie pełnym (wszystkie nakłady), lub częściowym (np. pieniężne, gotówkowe, nakłady bezpośrednie itp.) jest zagadnieniem ważnym i od dawna ciągle będącym w użyciu. Jednakże precyzja ujęcia obrachunku jest rozmaitego stopnia, w zależności od tego, czemu ma dany rachunek służyć i w jakim celu jest zestawiany.

Obliczenie całkowitych kosztów produkcji, to znaczy obejmujących nakłady dla całego gospodarstwa, ma zawsze i wszędzie podstawowe znaczenie. Natomiast w rolnictwie, w gospodarstwie wiejskim ustalanie częściowych kosztów produkcji, to znaczy kosztów produkcji poszczególnych działów większych czy mniejszych, w swym zbiorczym ujęciu mniej jest przydatne, mniej bezpośrednio służy wnioskowaniu gospodarczemu niż w przemyśle. Powody takiego stanu rzeczy są różne, najważniejsze dałyby się ująć w następujące punkty:

1. Rolnictwo posługuje się w wybitnie wielkim stopniu wewnętrzną wymianą swoich własnych produktów, paszę wyprodukowaną zużywa w obrębie wewnętrznych swych zapotrzebowań, odpady produktu głównego zużywa na paszę (słoma, liście buraków, wywar gorzelniany itp.). W tych nader licznych wewnętrznych obrotach zwraca ono uwagę na ilość i jakość, a mniej je interesuje, lub zgoła nie interesuje, jakie są koszty towaru przeznaczonego na wewnętrzne użycie.

2. Pozycje kosztów trzeba ująć jednakowym miernikiem dla wszystkich towarów czy świadczeń. Takim miernikiem jest właściwie tylko wartość, ujęta ilością pieniądza. Wycenianie wartości pieniężnej materiałów zarówno produkowanych jak i zużywanych we własnym zakresie przez gospodarstwo, jest wysoce zawile. Musi być rozmaicie rozważane w rozmaitym układzie warunków gospodarowania i stopnia uzależnienia gospodarstwa od świata zewnętrznego, czyli środowiska wymienności towarowej. Raz bliższe prawdy będzie opieranie się na cenie rynku zewnętrznego, drugi raz bardziej odpowiada istotnemu układowi stosunków gospodarczych własnych koszt produkcji tychże towarów, przeznaczonych do wtórnej produkcji wewnątrz gospodarstwa. Kiedy indziej wypadnie oprzeć się na spodziewanej efektywności względnie innych jeszcze podstawach.

3. Z istoty struktury przemysłu wynika, że nie zmusza on produkować poniżej kosztów własnych i w wypadku nieopłacalności po prostu zawieszają daną produkcję. Oczywiście to, co wynika ze struktury, niekoniecznie jest jednoznaczne z koniecznościami dyktowanymi potrzebami wyższego rzędu, np. produkcja poniżej kosztów własnych w ramach jakiejś szerszej koncepcji w gospodarce państwowej, w której w rozplanowaniu generalnym może to być w pewnych granicach uzasadnione.

Rolnictwo i jako całość i w poszczególnych jednostkach gospodarczych zmuszone jest zawsze, jakkolwiek w rozmaitym stopniu, do permanentnego produkowania. Przeważnie też rolnictwo zmuszone jest bezpośrednio po zakończeniu aktu produkcji do rzucenia swych produktów na rynek po cenach przez ten rynek oferowanych. Cena oferowana przez rynek, a przyjmowana przez rolnika, niezależna jest od rachunku opłacalności, a więc niezależna od kosztów produkcji, i nic albo prawie nic tu nie pomogą żmudnie zestawiane koszty produkcji.

Zarówno rolnictwo jako dział gospodarki narodowej, jak i pojedyncze gospodarstwo, musi więc przyjąć ceny z rynków węższych lub szerszych, bo aż do cen z rynków światowych i musi się do nich przystosować, zmieniać strukturę swej produkcji.

Każda jednak zmiana organizacyjna, a w szczególności zmiana kierunku produkcji, musi być poparta dokładnymi obrachunkami kosztów. Rolnik musi na tle znajomości środowiska warsztatu rolniczego, w danych warunkach i w danym czasie, przeprowadzać rachunek kosztów, pytając co by było, gdyby warunki tak się ułożyły, lub co będzie, jeśli te i inne czynniki, czy ich kompleksy, zostaną ułożone inaczej. Toteż rachunek kosztów produkcji jest ważny zarówno dla pojedynczego przedsiębiorstwa, jak i grupy mniej lub więcej za równorzędne przyjętych przedsiębiorstw, jak i dla państwa. Państwo, którego ingerencja w produkcję indywidualną od dłuższego już czasu stale wzrasta, jest bardzo zainteresowane w obrachunku kosztów nie tylko w odniesieniu do jednostek gospodarczych, lecz również w odniesieniu do poszczególnych produktów. Państwo jest zainteresowane zarówno wysokością, jak i rozpiętością kosztów produkcji w zależności od położenia przyrodniczo-geograficznego (rejonizacja przyrodniczo-produkcyjna), od położenia gospodarczego i od typu gospodarstwa (wielkościowego, lub stopnia jego uintensywnienia).

Koszt produkcji więc, nie wpływając bezpośrednio na cenę, powinien być zawsze podstawą wszelkich posunięć gospodarczych, zarówno w skali jednego warsztatu rolnego, jak i w skali państwowej.

Prawidłowy obrachunek kosztów produkcji może uzasadniać, lub dyskwalifikować posunięcia gospodarcze, wykazując jako wynik tego posunięcia albo wzrost mocy produkcyjnej gospodarstw rolnych, albo jej obniżenie.

KOSZTY RENOWACYJNE BUDYNKÓW I INWENTARZA MARTWEGO

Jednym z elementów składowych pełnych kosztów produkcji jest amortyzacja. Koncepcja amortyzacji oparta jest na stwierdzeniu stopniowego zużywania się składnika trwałego, który przez wiele lat może brać udział w czynnościach produkcyjnych. Stosunkowo wysoki koszt nabycia takiego składnika rozkłada się za pomocą raty amortyzacyjnej na okres czasu jego trwania i spełniania funkcji w gospodarstwie. Sprawą rozdziału kosztów nabycia, to jest wysokością raty amortyzacyjnej, ustaleniem procentów zużycia, zagadnieniem technicznym obliczania amortyzacji zajmowali się od dawna teoretycy i praktycy rolnictwa, jak również czynniki nadrzędne. Przepisy normatywne państwa czy danego zespołu zajmują się szczegółowo techniczną stroną rachunku amor-

tyzacji środków trwałych, biorąc pod uwagę zużycie techniczne i gospodarcze, trwałość techniczną i przydatność gospodarczą. W praktyce stosuje się również, i to coraz powszechniej, odpisy od wartości, które nie są oparte na podkładzie rachunku amortyzacji, lecz wynikają z chęci szybkiego pozbycia się kłopotów.

Taki sposób obliczania rat amortyzacyjnych powoduje w dużym stopniu nieścisłości w rachunku bilansu. Corocznie sporządzany bilans nie wykazuje w tych warunkach nawet przybliżonej wartości rzeczywistej składnika. Bilans taki staje się więc mniej użyteczny dla analizy organizacyjnej, utrudniając orientację we wzajemnym ustosunkowaniu środków trwałych i obrotowych gospodarstwa.

W pracy tej pomijamy omawianie różnych podejść i sposobów przeprowadzania rachunku amortyzacyjnego. W całym naszym obecnym opracowaniu przyjęliśmy odmienną zasadę niż to zazwyczaj było przeprowadzane w praktyce i omawiane w pracach czy podręcznikach rachunkowości.

Podstawą naszej koncepcji jest pojęcie niezmienności materii majątku gospodarstwa rolnego, która jest nienaruszalną podstawą, gwarantującą gotowość produkcyjną gospodarstwa. Amortyzacja w tym ujęciu służy do utrzymania w równowadze materii majątku umieszczonej w składnikach trwałych. Zgodnie z tym rata amortyzacyjna w swojej wieloletniej sumie powinna zagwarantować możliwość uzupełnienia środków trwałych i zastąpienia składnikami nowymi składników już zużytych. Dotychczasowy sposób obrachunku rat amortyzacyjnych nie stwarza tych możliwości.

Kapitał amortyzacyjny wyjątkowo tylko może pokryć koszt uzupełnienia składu środków trwałych gospodarstw rolnych. Część kosztów nabycia trzeba czerpać z innych źródeł lub zrezygnować z uzupełnienia materii majątku rolnego, obniżając gotowość produkcyjną gospodarstw.

Zdaniem naszym, powodem tego stanu rzeczy jest związenie wysokości raty amortyzacyjnej z początkową wartością nabycia składnika trwałego, tj. sumą pieniędzy wyłożoną przed wielu laty i najzupełniej nie skoordynowaną z aktualnymi warunkami ekonomicznymi.

W pracy tej na miejsce dawniejszego ujęcia amortyzacji, które dla potrzeb dzisiejszych okazało się niewystarczające, wprowadzamy pojęcie kosztów renowacyjnych.

Jako punkt wyjściowy w obrachunku bierzemy koszty nowego składnika trwałego w danym roku: budynku, maszyny itp. i od tej wartości obliczamy procent zużycia, zależny od przypuszczalnej ilości lat trwania składnika. W tym ujęciu sumarycznym łącznie traktujemy amortyzację i renowację, tj. uzupełnienia i naprawy oraz dokupno, remont kapitalny i remont bieżący.

Jesteśmy zdania, że słuszniej mieć co roku urealniony odpis kosztów nabycia wraz z naprawami, uzależniony od zmienności rynku towarowego i rynku pracy, a zrezygnować z utrwalonej wartości początkowej (bilansowej). Wprowadzamy więc zmienną wartość nabycia i zmienną stawkę rocznej amortyzacji uzależnioną od warunków rynku towarowego. Powtarzamy jednak wyraźnie — amortyzacji wraz z remontem, tj. pełnych kosztów renowacyjnych.

Projekt metody obliczania kosztów renowacyjnych w pracy tej ujęty jest za pomocą szeregu tabel.

Zużytkowane w nich materiały pochodzą z ankiety rozesłanej w 1955 i 1956 r. do indywidualnych gospodarstw chłopskich w ramach Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych, za pośrednictwem Centralnego Zarządu Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych oraz z obserwacji generalnych i zapisków z lokalnych wizji. Materiał podzielony został wg okręgów rolniczo-gospodarczych. Cały obszar państwa podzieliliśmy na 4 rejony. Podział ten jest tylko podziałem orientacyjnym. I tak rejon 2 mógłby być podzielony na dwa rejony, tak samo jak i rejon 3. Sprawę podziału terytorialnego rolniczo-gospodarczego należałoby przedyskutować i ująć w odpowiedni sposób. W pracy tej szkicujemy tylko projekt, brak nam bowiem materiałów do ściślejszego ujęcia i dostatecznego wglądu.

Gospodarstwa w obrębie poszczególnych rejonów podzielone zostały na pięć grup wielkości: od 2—4 ha, 4—7 ha, 7—10 ha, 10—15 ha, 15—20 ha. Zdajemy sobie sprawę, że podział gospodarstw wg obszaru może być w obrachunku tym nieodpowiedni. Może należałoby podzielić gospodarstwa wg stopnia uintensywnienia lub kierunku produkcji, ale znów brak odpowiedniego materiału stanął nam na przeszkodzie i sprawę podstawy podziału gospodarstw wewnątrz rejonów stawiamy jako kwestię otwartą.

Kubaturę, jakość i ilość budynków gospodarstw chłopskich przyjętych w opracowaniu niniejszym w poszczególnych rejonach ustalono w oparciu o stan rzeczywisty sposobów i zwyczajów zabudowania gospodarstw chłopskich bez uwzględnienia zniszczeń wojennych.

Koszty nowych budynków obliczono wg wydawnictwa „Katalog Projektów Typowych” opracowany przez Centralne Biuro Budownictwa Wiejskiego Departamentu Budownictwa Wiejskiego Ministerstwa Rolnictwa (bez daty). Katalog opiera się na cenach z r. 1954; dla roku 1955 budownictwo w Polsce przyjmuje generalną podwyżkę o 25%, dla roku 1956 o 30%.

Załączone tabele zawierają następujące dane:

Tabela 1 zawiera opis materiału, a więc opis budynków mieszkalnych i gospodarczych wraz z kubaturą w poszczególnych rejonach i grupach wielkości gospodarstw.

Tabela 2 podaje podział na rejony województw, częściowo powiatów, oczywiście bez ścisłych granic między powiatami. Przyjęto w rejonie pierwszym zabudowania bardzo dobre z użytecznością 50 lat, w rejonie drugim zabudowania dobre z użytecznością 40 lat, w rejonie trzecim zabudowania średnie, częściowo słabe, w rejonie czwartym zabudowania słabe, skromne. W rejonie trzecim i czwartym okres użyteczności przyjęto na 35 lat.

Specyfikacja rejonu i ocena stanu budynków (bardzo dobre, dobre, średnie, słabe) umieszczona jest w rubryce 1 tabeli 2. W rubryce 2 mamy umowny okres trwania budynków lub okres użyteczności. Pozostałe rubryki (3—7) zawierają:

a. wycenę budynków mieszkalnych, budynków gospodarczych w oparciu o wyżej wspomniany „Katalog” i wycenę łączną wszystkich budynków,

Tabela I
Opis budynków mieszkalnych i gospodarczych dla czterech rejonów Polski według 5 grup wielkości gospodarstw chłopskich

Rejon	2—4 ha	4—7 ha	7—10 ha	10—15 ha	15—20 ha	
I	2	3	4	5	6	
I	<p>Budynek mieszkalny murowany, kryty dachówka 2 pokoje + kuchnia, 1 pokój na poddaszu, podłoga normalna, bez wody i kanalizacji razem $\pm 260 \text{ m}^3$</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora na 3 szt. wielkie inv., mrowana, pokrycie ogniotrwałe 2) stodoła drewniana, szalówka, dach papa razem $\pm 200 \text{ m}^3$ 3) wozownia, szopa, drewniana pod papą $\pm 100 \text{ m}^3$</p>	<p>taki sam:</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora na 5 szt. 2) stodoła 3) szopa $\pm 200 \text{ m}^3$</p>	<p>taki sam</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora na ± 6 szt. 2) stodoła 350—400 m^3 3) szopa $\pm 250 \text{ m}^3$</p>	<p>taki sam zamiast 2 pok. + kuchn. = 3 pokoje + kuchn. razem $\pm 320 \text{ m}^3$</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora na ± 7 szt. 2) stodoła $\pm 400 \text{ m}^3$ 3) szopa $\pm 300 \text{ m}^3$</p>	<p>taki sam</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora na ± 9 szt. 2) stodoła $\pm 600 \text{ m}^3$ 3) szopa ± 300—400 m^3</p>	
II	<p>Budynek mieszkalny charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p> <p>Budynek gospodarczy charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p>	<p>taki sam:</p> <p>Bud. gospodarczy charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p>	<p>taki sam:</p> <p>Budynek gospod. charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p>	<p>Budynek mieszkalny charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p> <p>Budynek gospod. charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p>	<p>taki sam:</p> <p>Budynek mieszkalny charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p> <p>Budynek gospod. charakter i wielkość jak w rej. I, wyposażenie słabsze</p>	

Tabela 1 (c. d.)

Rejon	2—4 ha	4—7 ha	7—10 ha	10—15 ha	15—20 ha
I	2	3	4	5	6
III	<p>Dom mieszkalny drewniany ewentualnie częściowo murowany (kamień) pokrycie rozmaite słoma, dachówka, blacha</p> <p>2) izby i kuchnia kubatura ± 200 m³</p> <p>Budynek gospodarczy 1) obora drewniana, krycie rozmaite (na 3 szt.) 2) stodoła drewniana krycie rozmaite 150—200 m³ 3) szopa, składy prywatne lub brak</p>	<p>taki sam</p> <p>Budynek gospodarczy jak gosp. 2—4 ha, lepiej wyposażone i przestronniejsze (na ± 5 szt.)</p>	<p>drewniany, ewent. częściowo murowany, krycie ogniotrwałe (dachówka itp.) kubatura ponad 200 m³, event. 3 izby i kuchnia</p> <p>Budynek gospodarczy jak gosp. 2—4 ha, 4—7 ha, obszerniejsze i lepiej wyposażone, na ± 6 szt. kubatura stodoły ± 350 m³. Szopa, składy — sa.</p>	<p>Budynek mieszkalny murowany, krycie ogniotrwałe (dachówka) kubatura ± 250 m³, 3 izby i kuchnia</p> <p>Budynek gospodarczy obszerniejsze, na 6—7 szt., kubatura stodoły ± 400 m³ szopa, składy osobne</p>	<p>Budynek mieszkalny murowany, dachówka, kubatura ± 250 m³, 3 izby i kuchnia, lepiej wyposażone</p> <p>Budynek gospod. obszerniejsze, na 8—10 szt., stodoła ± 500 m³ składy ± 300 m³</p>
IV	<p>mieszkanie, obory i stodoły w zasadzie pod jednym dachem, budynki drewniane kryte słomą, rzadziej gotem, b. rzadko dachówka (blachą), kubatura całości 700—800 m³, na strychu składy zboża, siano, słomy itp.</p>	<p>takie same pod jednym dachem, kubatura całości 800—1000 m³.</p>	<p>takie same pod jednym dachem osobno skład, spichrz itp. (mały budynek)</p>	<p>Dom mieszkalny drewniany, wyjątkowo częściowo murowany, kryty ogniotrwałe (blacha, dachówka), 2 1/2 izby i kuchnia, przedsiónek.</p> <p>Budynek gospodarczy obora na 6—7 szt. drewniana, kryta ogniotrw. lub nie, stodoła (gumno) osobno, przy oborze mały skład.</p>	<p>Dom mieszkalny jak gosp. 10—15 ha, 2 1/2 izby i kuchnia, stień itp.</p> <p>Budynek gospod. obora na 8—10 szt. + ciel, chlewy drewniane, dach ogniotrw., stodoła osobno, drewniana ± 500 m³ składy ± 200 m³</p>

b. przeliczenie obciążenia na 1 ha obszaru (łącną sumę wyceny zabudowań podzielono przez górną granicę klasy obszarowej),

c. obrachunek rocznego udziału kosztów renowacyjnych na 1 ha wyrażony w zł (rubryki 3 do 7: rubr. 2),

d. obciążenie roczne udziałem kosztów renowacyjnych wyrażone w q żyta wycenionego wg ceny wolnorynkowej z roku 1956, wynoszącej 300 zł za 1 q.

W tabeli 3 mamy zestawienie kosztów renowacyjnych, przypadających w 1956 r. na 1 ha w zł, z uwzględnieniem rejonów oraz klas obszaru gospodarstw.

Tabela 3

Całkowite roczne koszty renowacyjne budynków
na 1 ha w zł (wielkości zaokrąglone)

Wielkość gospodarstwa w ha	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV
	okres użytkowania 50 lat	okres użytkowania 40 lat	okres użytkowania 35 lat	okres użytkowania 35 lat
2—4	550	620	500	280
4—7	370	410	320	200
7—10	290	310	280	170
10—15	240	260	250	160
15—20	210	220	200	140

O zaopatrzeniu gospodarstw chłopskich w inwentarz martwy, sprzęt i wszelkiego rodzaju narzędzia, od najprostszyc do bardziej złożonych, nie mamy właściwie żadnych danych. Niezwykle nikłe dane przestarzałych fragmentarycznych spisów, różnice nasycenia tymi sprzętami, narzędziami, maszynami, poczynając od kos, młotków, cęgów, poprzez narzędzia do uprawy, do siewu, do sprzętu ziemiopłodów, do obsługi inwentarza, aż do bardziej złożonych maszyn nie są dla nas ściśle uchwytne ilościowo. Nie rozporządzamy zresztą materiałem, który mógłby stanowić bazę do obliczeń. Możemy najwyżej w przybliżeniu, zastrzegając się co do słuszności, ustalić relatywne, orientacyjne stosunki między wartością budynków gospodarczych oraz wartością inwentarza martwego. Nie chcąc zrezygnować z możności przedstawienia metody obrachunku udziału kosztów renowacyjnych inwentarza martwego przyjmujemy, że wszelkimi zastrzeżeniami, dla rejonu I i II wartość inwentarza martwego w $\frac{1}{3}$ wartości budynków gospodarczych. Dla rejonu III w $\frac{1}{3}$ wartości budynków gospodarczych, dla rejonu IV w $\frac{1}{4}$ budynków gospodarczych. Okres użyteczności gospodarczej przyjmujemy wszędzie 10 lat. Całkowite koszty renowacyjne inwentarza martwego gospodarstw chłopskich dla roku 1956 w złotych na 1 ha zestawiamy w tabeli 4.

Podaliśmy projekt zastąpienia amortyzacji przez koszty renowacyjne. Koncepcja ta została zbudowana na założeniach, że w zorganizowanym gospodarstwie materia majątku musi pozostać w dolnych limitach niezmienna, aby jako nienaruszalna podstawa permanentnie służyć produkcji. Obrachunek kosztu renowacyjnego oparty został o cenę bieżącą składnika trwałego. Związany więc został z rynkiem towarowym. Należy

przeto sądzić, że udział kosztów renowacyjnych w swojej wieloletniej sumie zbliży się bardziej do rzeczywistych kosztów uzupełnienia składników trwałych niż fundusz amortyzacyjny.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że dotychczasowy obrachunek pełny kosztów produkcji zawiera jako jeden z elementów ratę amortyzacyjną obliczoną w procentach pierwotnych kosztów nabycia składników trwałych. Rata ta tylko w niektórych wypadkach może się równać rocznemu udziałowi kosztów renowacyjnych. Koszty pełne obliczone z udziałem starej raty amortyzacyjnej niosą więc z sobą część wyłożonego wydatku, częścią nie odpowiadającą rzeczywistej aktualnej cenie nabycia składnika.

Tabela 4

Całkowite roczne koszty renowacyjne inwentarza martwego (maszyn i narzędzi) w gospodarstwach chłopskich w 1956 r. na 1 ha w zł (wielkości zaokrąglone)

Wielkość gospodarstwa w ha	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV
	$\frac{1}{3}$ bud. gosp.	$\frac{1}{3}$ bud. gosp.	$\frac{1}{3}$ bud. gosp.	$\frac{1}{4}$ bud. gosp.
2—4	370	330	250	120
4—7	300	260	180	100
7—10	260	210	170	100
10—15	230	200	150	90
15—20	210	180	130	80

Wprowadzenie udziału kosztów renowacyjnych do obrachunku kosztów pełnych wiąże koszty produkcji z rynkiem towarowym. Wiąże koszty te z aktualnym cennikowym kosztem nabycia inwentarza martwego oraz z aktualną kosztorysową wartością budynku.

Należy więc sądzić, że koszty produkcji, które zawierają jako element składowy udział kosztów renowacyjnych, dają bardziej słuszny i realny obrachunek pełnych kosztów produkcji i od kosztów liczonych z dawną ratą amortyzacyjną.

RACHUNEK WARTOŚCI OBORNIKA

Rachunek wartości obornika jest jednym z podstawowych elementów w obliczaniu kosztów produkcji i płodów rolnych.

Sprawa obornika jest skomplikowana i trudna do ujęcia, jest ona bowiem równolegle przedmiotem badań dyscyplin ekonomicznych i przyrodniczych.

Obrachunek ilości obornika, skład chemiczny będący podstawą do wyceny, stopień wykorzystania przez roślinę nawożoną i dalsze rośliny kolejno uprawiane, wysokość dawek w zależności od rodzaju gleby i stopnia jej wyjąłowienia — są w równej mierze zagadnieniami ekonomicznymi jak przyrodniczymi. Jeśli nauki przyrodnicze opóźniają się z rozwiązywaniem zagadnienia, nauki ekonomiczne automatycznie stają przed problemem, którego rozwiązać nie są w stanie.

Zasadniczym składnikiem obornika określającym jego ilość jest sucha masa, która wchodzi do obornika z karmy mniej więcej w połowie ilości, a całkowicie ze ściółów.

Praktycznie więc biorąc jednym z zasadniczych składników obornika jest słoma, jako podściół oraz część składowa karmy. Od ilości słomy zużywanej na podściół w poważnym stopniu zależy ilość produkowanego obornika.

Na podstawie powyższego ujęcia oparto jedną z metod rozliczania świadczeń wzajemnych produkcji roślinnej i produkcji zwierzęcej. W praktyce gospodarczej niejednokrotnie upraszczano te rozliczenia nie licząc z jednej strony słomy, a z drugiej — obornika. Taką zasadę stosowała przed przeszło pół wiekiem szkoła rozrachunków gospodarczych Lamla (Czechy). Później przeprowadzano już rozliczenia szczegółowsze, przyjmując dla obornika wartość umowną wyższą niż wartość słomy, przy czym próbowano wybrnąć z trudności przez wnikliwszy rozrachunek produkcji zwierzęcej, tj. przez obliczanie wartości mleka, mięsa i obornika, jako równoważnika zużytej karmy i ściółów. Rozrachunki te w rozmaitych warunkach bardzo rozmaicie ustalano, nigdy nie bez poważnych zastrzeżeń.

Zrównoważenie często w pewnej mierze kontrowersyjnego rachunku nastąpić może na tle całości gospodarstwa rolnego, jako zharmonizowanej jednostki. Ze względu na interesy całości gospodarstwa istnieje bowiem pewien stopień przydatności obornika, a stąd bezsprzeczna jego wartość i to bardzo wyraźna i znaczna oraz pewien stopień przydatności słomy, a stąd jej wartość gospodarcza.

Oprócz wyceny obornika na podstawie jego składu chemicznego i porównania z cenami nawozów sztucznych, nauki przyrodnicze dają nam też podstawę do obliczania wartości obornika według jego efektu, tj. osiągniętej zwyczajki plonów.

Ta miara jest dotąd najsluszniejsza. Autorzy polscy na mocy wielokrotnie powtarzanych doświadczeń przyjmują jako średnią z wielu prób i przeliczeń, o bardzo zresztą szerokiej skali zmienności, około 23 kg ziemniaków w pierwszym roku nawożenia i około 2 kg ziarna zboża w następnym za 100 kg obornika. Ziemniaki wykorzystują obornik lepiej niż zboża. Jako równoważnik tych 23 kg ziemniaków przyjąć można 5—6 kg zboża, 2 kg ziarna zboża nadwyżki po pierwszym roku jest wg obserwacji praktyki szacunkiem raczej za niskim.

Wymienione metody wyceny obornika skonstruowane są na podstawie osiągnięć nauk przyrodniczych. Każdą z tych metod należy używać z dużymi zastrzeżeniami i przystosowywać do warunków konkretnego gospodarstwa. Z tego, co zostało przykładowo tutaj podane wynika, że wycena obornika zależna jest od bieżących cen słomy, ziemniaków, żyta oraz od cen nawozów sztucznych. Wartość obornika więc musi być stale obliczana dla określonego czasu, tj. sezonu rocznego, i zależna jest od wahań cen na rynku towarowym.

Obornik kosztuje nas zawsze bardzo dużo. Znacznie więcej niż to się zazwyczaj przyjmuje. Ostatnie lata przekonały rolnictwo polskie boleśnie i dowodnie o wysokiej wartości pokarmowo-odżywczej, biologicznej i strukturotwórczej obornika. Jego brak przekonał nas o katastrofalnym cofaniu się kultury rolnej i uczy nas cenić go wysoko. Brak obornika

przekonuje jak niezmiernie trudno wydzwignąć gospodarstwo zniszczone, a glebę wyjałowioną. Ile to wymaga żmudnej pracy i nieproporcjonalnych wysiłków oraz wkładu typu już po prostu inwestycyjnego. Stąd wypływa nieodzowność zachowania wzajemnej równowagi działu roślinnego i hodowlano-zwierzęcego, stąd dbałość o odpowiednie przechowanie obornika.

Ze względu na bardzo silne wyjałowienie pól z zawartości obornika, wobec niskiego stanu inwentarza żywego, słabej konserwacji obornika i zaniedbań w kulturze w ostatnich latach, obornik jest bardzo szybko absorbowany przez rośliny. Dlatego też nie przyjmujemy żadnego działania obornika w czwartym roku i w latach następnych po nawożeniu. Po kilku latach normalnego nawożenia siła zasobności gleby powinna wzrosnąć. Należałoby zatem przyjąć, że następne dawki obornika będą działały dłużej niż przez trzy lata, tj. w roku czwartym i ewentualnie w następnych. Jednakże stwierdzone jest, że do utrzymania w sprawności dobrej ziemi potrzebne są wyższe dawki obornika niż dla utrzymania w sprawności słabszej gleby. A zatem dawki te będą musiały być podwyższone. Jeżeli założymy kierunek intensyfikacji gospodarstwa polowego, nie możemy gospodarować ekstensywnie, lecz musimy już konsekwentnie zwiększać stopień intensywności, a więc i zwiększać nawożenia obornikowe.

Wartość obornika jest inna dla każdego rejonu przyrodniczego, podłoża gospodarstwa, rodzaju gleby, struktury obsiewów, inna dla każdego gospodarstwa. Wartość ta bowiem nie jest niczym innym jak miarą przydatności obornika dla danego konkretnego wypadku. Istnieje tedy jakaś wartość obornika dla danego gospodarstwa jako zwartej strukturalnie całości.

Ten stopień przydatności dla danego realnego konkretnego, tę wartość gospodarczą, musi się wypracowywać i ustalać w ramach rozpatrywania konstrukcji danego konkretnego (konstrukcja obiektu gospodarczego, jednostki gospodarstwa, branej jako pewna harmonijna całość, która ma mniejsze lub większe zapotrzebowanie na produkt nietargowy, nie mający ceny). Gospodarstwo potrzebuje i musi mieć słomę, musi ją sobie samo wyprodukować.

Jeśli gospodarstwo wyprodukuje za mało słomy w stosunku do swych potrzeb to wartość jej jest dla niego wysoka; jeśli wyprodukuje jej więcej niż trzeba, wartość słomy maleje, spadając aż do zera, w wypadku niemożności jej zużycia lub sprzedaży. Ta sama prawidłowość występuje w zagadnieniu obornika. Jeśli gospodarstwo ma za mało obornika wartość jego wzrasta i jest wysoka. Jeśli gospodarstwo miałoby go za dużo, wartość nadwyżki spada teoretycznie aż do zera. W praktyce np. w gospodarstwach pastwiskowo-szałasowych alpejskich, górskich, gdzie obornik może stać się niepotrzebny, a nawet obciążać dane gospodarstwo, wyrzucają go na bezwartościowe hałdy, lub zrzucają do potoku.

W zwykłym gospodarstwie rolnym obornik jest zawsze potrzebny, a zatem ma w zasadzie zawsze swoją wartość. Ta wartość trzyma się w granicach jego nieodzowności posiadania w ilości niedopuszczającej do obniżenia stopnia produktywności gleby. Dla różnych rodzajów czy typów sprawa ta kształtuje się różnie. W Niemczech, na podstawie obserwacji i śledzenia produktywności gleby określono granicę zapotrzebowania obornika na 1 ha różnych typów gleb (E. Hoffmann).

Również u nas w Polsce sprawa doprasza się przepracowania przez rolników, znawców od nawożenia, gleboznawców i mikrobiologów. Niestety sprawa obornika jest u nas i w praktyce życia codziennego i w doświadczeniach naukowych w wielkim zaniedbaniu, co oczywiście odbija się dziś już wyraźnie naocześnie i niemal katastrofalnie na życiu rolnictwa.

Na to, że istnieje zależność między potrzebną ilością nawozu, a rodzajem gleby i to na tle systemu gospodarstwa, mamy przykład wyraźny w historii rolnictwa poznańskiego.

Lat temu około 80—70 najlepszymi były gospodarstwa czarnych ziem kujawskich. Wymagały one jednak z racji ciężkich gleb dużych dawek obornika. Później, lat temu 60—50, poczęły się wybijać na przodujące stanowisko gospodarstwa południowej części poznańskiego, o dobrych warunkach atmosferycznych, na glebach gliniasto-piaszczystych, gdzie przy sprzyjających warunkach przyrodniczych stosunkowo mniejsze dawki obornika równoważyły bilans sprawności. Wzrastająca intensywność, a z nią produkcyjność, przy której mniejsza ilość obornika podnosiła te gospodarstwa na wyższy poziom, pozwalała uzyskiwać lepsze rezultaty dochodowe. Im bardziej wzrasta intensyfikacja tym bardziej zwiększa się zapotrzebowanie obornika, a zatem i jego wartość. Ale tę zwiększoną wartość pokrywa zwykła dochodowość gospodarstwa. Jest to wyraźny dynamizm rozwoju.

Tej linii dynamicznego rozwoju nie wolno załamać, lecz musi być ona już konsekwentnie kontynuowana.

Nie wolno bez dotkliwych i rujnujących załamań zbudować gospodarstwa o pewnym stopniu intensyfikacji, a potem prowadzić je ekstensywnie. To musi wieść do katastrofy, przed którą bronić się jest bardzo trudno i tylko niewspółmiernie wysokimi wkładami wtórnymi.

WARUNKI KSZTAŁTUJĄCE KOSZTY PRODUKCJI

Poszukiwanie kosztów produkcji jest zagadnieniem codziennym, bieżąco istotnym dla każdego indywidualnego gospodarstwa rolnego, a stało się powszechnym od czasu wzrostu napięcia stosunków wymiennych między gospodarstwem rolnym a światem zewnętrznym, czyli od czasu formowania się typu gospodarstwa towarowego.

Literatura dotycząca tych problemów jest bardzo obfita, ale ze względu na swój fragmentaryczny charakter nie odpowiada wymaganiom ani pod względem ciągłości badań ani pod względem ujęcia całości tematu.

Obliczeń tych mieliśmy i mamy bardzo wiele. Przeprowadzały je różne zrzeszenia i zespoły rolnicze, różne urzędy i placówki nadrzędne. Nie ominęło to zakładów i katedr ekonomii rolniczej i instytutów naukowych.

Są to jednak obliczenia przeważnie niezupełne i nie ujmujące dostatecznie wnikliwie całości zagadnienia, a przy tym pełne niedomówień.

Opracowania te powstały pod naporem gospodarki ogólnej, opartej — tak czy owak — na pewnym planie, usiłującej przewidzieć przyszłość i starającej się nakreślić drogi rozwojowe. Zwłaszcza, że dają one elementy nieodzowne dla gospodarki budżetowo-preliminaryjnej.

Niestety, wskutek — generalnie biorąc — nierozumienia istoty warsztatu rolnego i jego swoistej konstrukcji, poszukiwaniami kosztów pro-

dukcji obciążało się już to księgowych-buchalterów, w zasadzie nie pojmujących istoty zagadnienia, już to przydzielono te opracowania raczej administracyjnym zespołom czy też zrzeszeniom. A więc koszty produkcji ziemniaka mieli liczyć ziemniaczarze, buraka cukrowego — plantatorzy lub cukrownicy, zboża — handlowcy zbożowi itp. — Prowadziło to nieuchronnie do błędów.

W kosztach produkcji rolniczej jest cała masa elementów zmiennych, spowodowanych między innymi czynnikiem biologicznym organizmów żywych (rośliny i zwierzęta). Ta właśnie zmienność kosztów w zależności od czynników biologicznych i atmosferycznych decyduje o specyficznej odmienności rolnictwa w stosunku do przemysłu i wymaga innych metod i postępowania przy obliczaniu kosztów produkcji.

Rozważmy jedną kwestię swoistą dla warunków rolniczych. Ze względu na pochodzenie — ogół nakładów dzielimy na pochodzące z zewnątrz gospodarstwa (jako artykuły, nabyte za pewną cenę ustaloną targiem, będące w formie gotowej do dalszej reprodukcji) i z produkcji własnej.

O ile wycena w pierwszej grupie nie przedstawia żadnych trudności, to wycena artykułów wyprodukowanych przez jeden z działów i zużytych w innym dziale tegoż gospodarstwa jest już zagadnieniem skomplikowanym i trudnym. Trudność właściwie polega nie tyle na samej wycenie ile na wyborze właściwej podstawy szacunku. Przyjęcie cen targowiskowych jest rozwiązaniem najprostszym — ale jest ono jednocześnie najprostszym nie tylko technicznie ale i koncepcyjnie, dlatego takie postępowanie nie zawsze jest właściwe.

Wyszacowanie na podstawie kosztów własnych jest rozwiązaniem już nieco skomplikowanym ale ma tę ogromną zaletę, że otrzymany szacunek wynika z warunków pracy i egzystencji tegoż samego warsztatu rolnego.

Wyszacowanie wg efektywności jest już bardzo trudnym zagadnieniem, ponieważ opiera się na względnej wartości nakładu, np. wartość obornika w zależności od gleby, położenia pola itd. — ale taki już jest los badań naukowych, że każde podwyższenie stopnia precyzji powoduje jednocześnie dalsze ich komplikowanie.

Mimo zasadniczego wpływu rynku na rentowność tych czy innych produktów rozważanych indywidualnie, dopiero w ujęciu całości gospodarstwa widzieć możemy wystarczającą dozę zaufania dla naszych rachunkowych zestawień i kalkulacji. Wychodzić musimy z jednostki przedsiębiorstwa rolnego (gospodarstwa) jako nierozzerwalnej całości i dopiero w jej ramach dzielić koszty na części wyodrębnione analitycznie. Bez uprzedniego rachunku całości gospodarstwa nie można dość precyzyjnie rozłożyć na wyodrębnione analitycznie części, działy czy poddziały, takich obciążeń, jak wartość i rozdział obornika, nawozów kupnych, wartość stanowiska pod roślinę, jak ciężary dotyczące całego gospodarstwa, podatki, różne świadczenia, amortyzacje i remonty budynków i inwentarza martwego, przeprowadzić rozdziału między produkcją roślinną a zwierzęcą i uwzględnić ich wzajemne świadczenia.

A zatem tylko w oparciu o rachunek całości gospodarstwa możemy i winniśmy liczyć jednostkowe koszty produkcji.

Natomiast sumując koszty produkcji poszczególnych działów, czyli częściowe koszty produkcji, możemy nie otrzymać całkowitego kosztu produkcji, czyli kosztu produkcji całego gospodarstwa.

Wiąże się to z faktem produkcji łącznej, kiedy artykuł wyprodukowany w jednym dziale gospodarstwa idzie na potrzeby drugiego, np. obornik pochodzący z produkcji zwierzęcej zużyty zostaje jako nawóz w dziale produkcji roślinnej, słoma idzie na paszę i podściół, itp.

Brak równości wynika stąd, że wyceniony zostaje ten sam artykuł jako wartościowy wytwór w jednym dziale produkcji i jako jeden z nakładów w innym.

Weźmy dla przykładu słomę i uprośmy całe zagadnienie do wypadku, kiedy z pewnego obszaru wskutek pewnych okoliczności plon ziarna był tak mały, że sprzęt słomy możemy uważać za jedyny. Obliczmy koszty produkcji tej słomy. Okażą się one nienormalnie wielkie, a tak obliczona jej wartość, jako jednego z elementu kosztów produkcji działu zwierzęcego podważa absolutnie jakąkolwiek sensowność dalszych obliczeń i chcąc nadać im realną wartość, będziemy musieli przyjąć jakąś jej inną cenę jednostkową (obliczoną na innej podstawie).

Weźmy jeszcze jeden charakterystyczny przykład w odwrotnym niejakim kierunku — od produkcji zwierzęcej do roślinnej.

Dajmy na to, że gospodarstwo produkowało opasy, którym nic na wadze w okresie tuczu nie przybyło. Koszty produkcji obornika dają się łatwo wyliczyć (głównie składają się na nie: pasza i obsługa) i wyobraźmy sobie, jak będą wielkie w stosunku do ich cenności. Chociaż takie wyliczenie wartości wyprodukowanego obornika jest poprawne — czy jednak otrzymalibyśmy logiczny efekt, przyjmując te wartości jako jeden z nakładów przy obliczaniu kosztów produkcji np. ziemniaków, pod które ten obornik został użyty? Logika nam mówi, że w żadnym wypadku poszczególny dział nie może ponosić konsekwencji za drugi, natomiast gospodarstwo jako całość tak — ale to już jest inne zagadnienie.

Takich przykładów (choć może nie tak krańcowych) jest w praktyce bardzo wiele.

Właśnie w tych punktach styku, między jednym a drugim etapem czasowo-miejscowym mogą występować (i w życiu praktycznym występują w mniejszym lub nawet bardzo wielkim stopniu) takie przesunięcia: podwyższenie do konwencjonalnie ustalonej ceny ponad cenę uzasadnioną kosztami ukończonego etapu, jako wyjściowego punktu dla następnego etapu, lub konwencjonalne obniżenie ceny. Powstają punkty tworzenia narzutów, doliczeń (lub odliczeń) do dotychczasowych ustaleń częściowych kosztów. W rachunku końcowym, po ostatnim etapie obrotu przemian produkcyjnych, uzyskujemy efekt wartości towaru (produktu), który jest już to surowcem dla dalszej produkcji, już to przeznaczonym do bezpośredniego zużycia (konsumcji), ale nie uzyskujemy obliczeniowej wysokości istotnych, pełnych, rzeczywistych kosztów produkcji tego wytworu.

Suma więc częściowych kosztów produkcji nie jest jednoznaczna z całkowitymi kosztami produkcji.

Ponieważ koszty produkcji całego gospodarstwa nie biorą pod uwagę obrotów wewnętrznych, wprowadźmy oddzielny rozrachunek międzydziałowy uwzględniający omawiane tu okoliczności. Rachunek ten przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Rozrachunek wyrównawczy obrotów wewnętrznych pomiędzy działami produkcji rolnej

Produkt łączny	Produkcja roślinna	Produkcja zwierzęca	Inne	Saldo
Słoma	a_1	b_1		$a_1 - b_1$
Obornik	a_2	b_2		$a_2 - b_2$
.	.	.		$a_i - b_i$

Suma ostatniej kolumny dodana do sumy częściowych kosztów produkcji da sumę identyczną z kosztami produkcji całego gospodarstwa.

$$\sum (a_i - b_i) + \sum K_m = K_o$$

gdzie:

- i — reprezentuje poszczególny produkt łączny,
- K_o — koszt produkcji całego gospodarstwa,
- K_m — jest częściowym kosztem produkcji m -tego działu, poddziału itp.

Analogiczny tok rozumowania musi być zachowany i przy badaniach innych kosztów. Nie będziemy go tu powtarzali. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na niezmiernie doniosłe dla rolnictwa badania kosztów pewnych prac w gospodarstwie.

A stąd już tylko krok do takich zagadnień, jak koń czy traktor, obróbka ręcznie czy maszynowo, właściwy typ maszyny itp.

Mówiąc o kosztach produkcji wspomnieć należy o sprawie negliżowanej od dawna w wielu badaniach.

Chodzi o to czy należy z rozporządzalnego materiału usuwać źle zorganizowane gospodarstwa „ekonomicznie chore” tak, jak się usuwa chorą sztukę z badań zootechnicznych. Odpowiedź nie jest jednoznaczna i zależy od celu, jakiemu badania mają służyć. Jeśli celem badania kosztów produkcji jest konstatacja pewnego istniejącego stanu faktycznego — to nie. Jeśli natomiast wyniki badań będą miały na celu ustalenie kryteriów, charakteryzujących pewne działanie lub mających służyć dalszemu działaniu ekonomicznemu — to tak. Jeśli badania kosztów produkcji dotyczą pojedynczego gospodarstwa i celem ich jest uświadomienie sobie roli poszczególnych jego działów, i na tym tle ewentualna jego reorganizacja, to postępowanie nasze musi być bardzo ostrożne i wypadnie nieraz zacząć od zbadania jego „stanu zdrowotnego”.

Rzecz oczywista, że przy nawet najdalej idącej selekcji materiału wahanania w poszczególnych gospodarstwach są i być muszą. Bogactwo przyczyn i okoliczności tworzy całe gamy różnorodności, tworzy zmienność — tak zapładniającą i twórczą we wszystkich procesach. Trzeba tylko zdatwać sobie sprawę gdzie kończy się zmienność, a zaczyna nieprawidłowość. I tej granicy pod sankcjami sensowności wyników przekraczać się nie powinno.

Jak już wyżej było wspomniane, dokładny i prawidłowy obrachunek kosztów produkcji można osiągnąć tylko przez oparcie go o koszty produkcji danego gospodarstwa. Czynniki rządzące nie mogą opierać zarządzeń gospodarczych na pojedynczych, choćby najbardziej prawidłowo obliczanych, kosztach produkcji.

Państwo żąda uogólnienia wyników obrachunku kosztów w skali jednostki przestrzennej, a więc rejonu, kompleksu rejonów, lub całego obszaru państwa. Miarodajne uogólnienie wyników można osiągnąć jedynie przez statystyczne opracowanie materiału. Materiał ten musi pochodzić z rzeczywiście istniejących i pracujących gospodarstw rolnych, i to pod warunkiem, że koszty produkcji zestawiane będą przez rolnika dobrze znającego dany warsztat, a nie przez przygodnego kalkulatora.

Do uogólnienia rolniczych kosztów produkcji, które winny być bazą dla wszelkich resortowych zarządzeń gospodarczych, przydatna będzie nie tylko metoda opisowa lecz również statystyka matematyczna. Statystyka matematyczna pozwoli bowiem na ujawnienie współzależności zjawisk, niedostrzegalnej przy innych metodach, i na ich uogólnienie.

Obliczenia kosztów produkcji, uwzględniające te dezyderaty, mogą dopiero stanowić podstawę dla zarządzeń gospodarczych odnośnie cen wytworów rolniczych dla pewnych rejonów, nie naruszając przy tym materii majątku gospodarstw rolnych i ich gotowości produkcyjnej.

PEŁNE I NIEPEŁNE KOSZTY PRODUKCJI

Mimo całej logiki i prawidłowości wychodzenia z rachunku całości gospodarstwa w celu wyliczenia kosztów produkcji pewnej gałęzi gospodarstwa czy też jakiegos dowolnego produktu, takie rozliczenie kosztów produkcji na składowe części gospodarstwa jest częstokroć zbędne, ponieważ nie zawsze będziemy żądali obliczenia pełnych kosztów produkcji, a raczej będziemy się zadowalali niepełnymi. Jako pełny koszt produkcji rozumiemy sumę wszystkich nakładów bezpośrednio i pośrednio użytych dla uzyskania efektu ostatecznego, dla otrzymania produktu, niezależnie czy pochodzą one z zewnątrz (w postaci artykułów gotowych do dalszej reprodukcji) czy z produkcji własnej (wyszacowanej wg kosztów teźże własnej produkcji, lub przyjętej wg cen targowiskowych, co zależy od splotu czynników, warunkujących mniejszą czy większą możliwość powiązania z rynkiem podaży i popytu). Obliczenia zaś nie obejmujące wszystkich nakładów — dają niepełne koszty produkcji.

Z tego rodzaju kosztami produkcji mamy najczęściej w praktyce do czynienia, ponieważ albo dostępne są dla nas nie wszystkie lub niepełne nakłady, albo ze względu na cel zadowalamy się uproszczonymi obliczeniami. Ważne jest również uzyskanie ogromnego uproszczenia obliczeń.

Koszty obliczone na podstawie takich niepełnych materiałów wyjściowych mogą być dla pewnych celów porównawczych zupełnie wystarczające i pozwalają na wyciąganie zadowalająco dla praktyki ścisłych wniosków.

Obliczenie niepełnych kosztów produkcji najczęściej przydatne jest dla celów organizacji gospodarstwa (a więc przeważnie bez rozliczenia szacunkowych wartości amortyzacyjnych, remontów, kosztów ogólnych itd.) i spełnia mimo to swą rolę wystarczająco dokładnie, np. dla porównawczego rachunku kosztów zboża, buraków, ziemniaków itd. w tym samym lub w podobnym gospodarstwie. Również dla celów organizacyjno-administracyjnych względnie dla celów preliminaryjno-

7
budżetowych wystarcza niejednokrotnie obliczanie niepełnych kosztów produkcji, np. w rachunku li tylko preliminaryjno-obrotowym. Forma liczenia: ile wkładam pieniędzy w dany dział lub część produkcyjną, np. hodowlaną — zwłaszcza opasy, a ile z niego uzyskam pieniędzy — jest często stosowana w praktyce życia codziennego i orientuje dobrze, mimo nieuwzględniania bardzo poważnej części poniesionych kosztów.

Koszty produkcji rolnik ustalić może albo na podstawie dokładnej rachunkowości, albo na podstawie rozumowania rachunkowo-kalkulacyjnego. Koszty te nie są ograniczone w czasie i mogą się odnosić do przeszłości, teraźniejszości, albo do przyszłości. Koszty te nie są ograniczone w materiale i mogą być obrachunkiem kosztów pełnych lub niepełnych.

Dane do obliczenia kosztów produkcji czerpiemy:

a. albo ze szczegółowych zapisków buchalteryjnych (szczegółowa rachunkowość) uzupełnianych rachunkami kalkulacyjnymi,

b. albo z indywidualnego badania szeregu jednostek (badania uciążliwe i trudne), w celu uzyskania poglądu na wahania, przy odrzuceniu wypadków zbyt kazuistycznych,

c. albo ze szczegółowo ujętych kwestionariuszy wypełnianych przez jednostki gospodarcze, np. indywidualnych gospodarzy.

Obliczenie kosztów produkcji na podstawach konkretnych, jakich dostarcza nam rachunkowość, prowadzona mniej lub więcej ale w każdym razie konsekwentnie, przez okres dłuższy niż jeden cykl produkcyjny (w rolnictwie co najmniej rok) ma za cel:

a. przedstawienie zaistniałych zjawisk w gospodarstwie nie tylko w postaci zamknięcia rachunkowego danego etapu czasowego, lecz również dla krytycznego jego przeglądu i przeanalizowania,

b. budowanie przewidywanej przyszłości w formie zestawień rachunkowych podających czego możemy się spodziewać, wraz z krytycznym przeanalizowaniem kalkulacyjnym, co będzie jeśli... itd., czyli przeprowadzenie przedkalkulacji,

c. skonstruowanie i ustalenie na tym tle preliminaryjnego planu. To spojrzenie wstecz i wprzód dotyczyć może trzech kompleksów zagadnień:

a. mieszczących się jedynie w ramach przedsiębiorstwa (gospodarstwa) indywidualnego („gospodarka preliminaryjna”),

b. w ramach tegoż gospodarstwa, lecz z uwzględnieniem jego sytuacji w przyszłym etapie czasowym, jako części składowej gospodarki państwa i jako obiektu jego polityki,

c. w ramach ogólnopaństwowych. W tym wypadku rozumowanie i wnioskowanie musi się oprzeć na danych z dostatecznie dużej ilości jednostek, a przede wszystkim posiada tę wartość realną, jaką daje materiał zebrany z żywych warsztatów rolnych, opracowany przez rolników związanych z tymi warsztatami (gospodarz, administrator, instruktor).

Na tej podstawie obliczone przeciętne czy średnie dla rejonu przyrodniczo-geograficznego stają się liczbami faktycznie orientującymi. Jeśli do tego dodamy ogólną znajomość tego rejonu, to w miarę opracowywania szczegółów urealniają się wtedy i precyzują pewne konkrety posiadające wartość reprezentatywną.

Jeśli kształtowaniu się cen na rynku państwo nie pozostawia zupełnej swobody według prawa podaży i popytu, to regulować je winno na podstawie opracowanych kosztów produkcji, pochodzących z dostatecznie dużej liczby i właściwie dobranych gospodarstw indywidualnych.

O ile ceny kierowane przez politykę państwa nie odpowiadają kosztom produkcji danego towaru, surowca, itp., załamać się musi ogólnopaństwowy porządek. Oczywiście z różnych względów czynnik nadrzędny może (a nawet w pewnej mierze powinien) ceny pewnych produktów wyznaczać, i bezpośrednio lub pośrednio ostrożnie skierowywać na poziom wyższy lub niższy niż wskazują faktyczne pełne koszty produkcji. Jednakże musi ono sobie wyraźnie ściśle zdawać sprawę, jaka pozostaje nadwyżka, a więc zysk (przy naznaczeniu cen wyższych od kosztów produkcji), a jaka wypada dopłata przy naznaczeniu cen niższych od kosztów produkcji.

W polityce gospodarczej, ogólnie planowanej, domaga się czynnik nadrzędny wypośrodkowania kosztów produkcji według pewnych rejonów geograficzno-gospodarczych, ujawnienia różnic i wyjaśnienia przyczyn formowania się różnych poziomów. Materiał dostatecznie reprezentatywny w tym zakresie może być dla czynnika nadrzędnego źródłem informacji głęboko sięgających w istotę zagadnienia, w formę produkcji, sens jej rozmieszczenia i pozwalając na wnioskowanie w zakresie, kierunku i natężeniu produkcji, jak również odnośnie zaopatrzenia, towarowości i kwestii związanych z bilansem państwowym.

Osiąga się taki materiał tylko przez szczegółowe zbadanie szczegółowych elementów kosztów.

ZAKOŃCZENIE

Dotykając problemu kosztów produkcji w rolnictwie dotykamy właściwie niemal wszystkich problemów ekonomicznych rolnictwa, bezpośrednio lub pośrednio. Nawijamy do zagadnień teorii i do zagadnień praktyki, w świetle której teoria nabiera rumieńców życia i treści. Inna rzecz, że te rumieńce często okupione być muszą znużającym rozsupływanym trudnym, a nieraz i bardzo zawiłym problemem.

Obecnie zwróćmy uwagę na kardynalny moment warunkujący w ogóle sensowność obliczania kosztów produkcji, a mianowicie: koszty produkcji ustalić można wyłącznie przy uwzględnieniu całkowitego, bez żadnych opuszczeń czy przeskoków, cyklu obrotu przemian surowcowo-towarowych w wartościach pieniężnych. O ile nie ujmuje się wszystkich składowych i pełnego, zamkniętego cyklu tegoż obrotu produkcyjnego, od początku aż do ostatecznego efektu, możemy zbudować tylko koszt zaistniały w ograniczonym i określonym odcinku czasu i miejsca — i nie ponadto.

Już poprzednio zwracaliśmy uwagę również, że nie ustalimy pełnego kosztu produkcji o ile nie zapewnimy trwałości podstaw permanentnej produkcji na przyszłość, o ile nie obronimy nienaruszalności podstawowych (zakładowych) środków produkcji oraz o ile nie zapewnimy pożądanego poziomu wynagrodzenia za pracę ludzką, tj. dającego zadowalający, według wymogów przeciętnego poziomu potrzeb, standard utrzymania.

Z produkcji (z dochodu) gospodarstwa rolnego pokrywane być muszą trzy kompleksy wydatków:

1. koszty samego gospodarstwa, tj. utrzymania go w należytej sprawności, zdolnej do permanentnej produktywności, te koszty muszą być uwzględniane niezależnie od typu i polityki ekonomicznej państwa;

2. wymagania państwowe, tj. świadczenia na potrzeby państwa w postaci podatków itp.;

3. wymagania osób czynnych w gospodarstwie (podmiotu gospodarczego), tj. utrzymanie ich na nieodzownym poziomie standardu życiowego.

Tak rozważany problem generalny w innym świetle stawia całe **zagadnienie kosztów produkcji** i znaczenie ich ustalania. Wykracza to daleko poza ramy ujęte niniejszym artykułem. Z tej, nie poruszanej przez nas dziedziny, są problemy rozważane między innymi w rachunkowości skandynawskiej (Dania, Norwegia, Szwecja, Finlandia): ile gospodarstwo może płacić za robociznę (względnie jaką sobie może zaliczyć wysokość płacy za własną robociznę) przy takiej lub innej wielkości, dla takiego lub innego typu, w takim lub innym rejonie przyrodniczo-gospodarczym.

Nie tylko obliczanie kosztów produkcji, lecz również wnioskowanie na tle tychże materiałów jest zadaniem bardzo trudnym i zawitym.

Im ściślejszy i wszechstronniejszy jest kontakt wymienny gospodarstwa rolnego ze światem zewnętrznym (targowiskiem), tym większej wagi nabiera rachunek wyników gospodarstwa i rachunek kosztów produkcji. Toteż w krajach o wielkim wszechstronnym ruchu towarowo-wymiennym, jak np. na zachodzie Europy, precyzja badań wymiany na tle kosztów związanych z produkcją towaru czy surowca jest dalej posunięta i wypracowana w oparciu o miejscowe warunki naturalne i gospodarcze. Na tym tle rozwinęła się już od dziesiątków lat rolnicza rachunkowość francuska typu wyraźnie handlowego, idąc przeważnie drogami w praktyce różnymi od rachunkowości rolniczej niemieckiej.

Na tle silnej wymienności rozwinęła się — mimo różnych zastrzeżeń — dziedzina rachunkowości i obliczeń kosztów w Holandii (Horring), w Danii, w Szwecji, w Norwegii. Jest to przeważnie rachunkowość pieniężno-obrotowa, a nie pełna rachunkowość z rozliczeniem wewnętrznych obrotów z własnej produkcji. Toteż niemożliwe są porównawcze zestawienia nasze z wynikami rachunkowymi zamknięć pełnych, jak np. szwajcarskich (Laura) czy niemieckich, bez wtórnego przepracowania.

W Niemczech, mimo że zagadnienie rachunkowości rolniczej jest pieczołowicie dyskutowane i opracowywane co najmniej od czasów zasadniczych koncepcji Howarda i jego systemu rachunkowości sprzed lat z górą pięćdziesięciu (Howard: Die Produktionskosten wichtigster Feldfrüchte), systemy rachunkowości rolnej są ostatnimi czasy poddawane surowej rewizji i nowsze kierunki domagają się jej „urolniczenia”, nastawienia na formy bardziej odpowiadające wartkiemu życiu (Schmalenbach, Woermann, Blohm, Hoffmann i inni).

Wzrastająca coraz bardziej ingerencja państwa w formowanie cen i formowanie produkcji zmusza również do rewizji dotychczasowych dość prymitywnych podejść i do coraz wnikliwszego badania zasad i składowych powstawania kosztów produkcji. Stąd wysiłki w ostatnich latach w Niemczech wzmagają się, stąd i u nas rozbudza się ten problem i ożywia, tym bardziej, że praktyka szerokiego życia stwierdza coraz wyraźniej, że nieopieranie cen generalnych o koszty produkcji prowadzi łatwo do załamania gospodarki państwowej, zwłaszcza w tych rejonach

(krajach), gdzie coraz bardziej brakuje naturalnych zasobów przyrodniczych, z których czerpać można by sposobem mniej lub więcej „rabunkowym” zasoby darmowe, do dalszej produkcji czy reprodukcji dóbr przeznaczonych do konsumpcji lub dalszej przeróbki.

Jednocześnie coraz szybsze tempo życia gospodarczego powoduje zmienność form i warunków życia wiejskiego, wkracza głęboko w istotę warsztatu rolnego, zmienia sens całych procesów produkcyjnych i dlatego tym pilniej, tym natęczywiej rolnik żąda szybkich odpowiedzi od rachunkowości rolniczej.

Rachunkowość rolnicza, na której oparte są koszty produkcji nie może być zbyt złożona. Musi to być system rachunkowy możliwie najprostszy, w którym liczby ujmują bezpośrednio zdarzenia, a nie są odzwierciedleniem spekulacji myślowych. Już nawet założenia podwójnej rachunkowości są dla rolnictwa często zbyt zawiłe, zbyt spekulatywne, aby się po niej spodziewać dość ścisłych odpowiedzi, chociaż już sam sposób jej ujęcia przedstawiał sobą ożywczy prąd w dotychczasowym rozumieniu. Toteż powinniśmy się opierać na jak najprostszych ujęciach rachunkowości pojedynczej, uzupełnianej rozszerzonym zamknięciem, rozbudowując ją w miarę potrzeby przez dodatkowy, jakkolwiek integralny rachunek kalkulacyjny. Na takiej podstawie rachunek kosztów produkcji płodów rolniczych względnie jego analityczno-jednostkową część — koszty produkcji tego lub owego ziemiopłodu, tego lub owego produktu, dadzą się już wystarczająco dokładnie sprecyzować.

Mówiąc o kosztach produkcji mamy w pamięci rentę gruntową różniczkową, zależną od przyrodniczych cech wartościowych ziemi i zależną od jej położenia.

Wprawdzie u nas do tej pory poglądy w tej kwestii były różne ale na zachodzie zapatrywania ekonomistów rolnych (i w ogóle ekonomistów) stoją wyraźnie na gruncie uwzględniania renty (w nauce niemieckiej: E. Hoffmann, D. Rosenkranz itd.). Również część ekonomistów ZSRR chociaż nie używa jeszcze wyraźnie słowa renta gruntowa, to jednak mówi o tych pojęciach, które Niemcy nazywają „Nutzkoeffizient”, „Nutzeffekt der Kapitalinvestition” (Czernomordik, Mstisławski, S. J. Hrimljan).

Trzeba zrozumieć, że ziemi nie można charakteryzować i klasyfikować co do jej przyrodniczych cech i przydatności gospodarczej i twierdzić jednocześnie, że nie ma ona wartości — jest to *contradictio in adiecto*.

Jeśli pominąć takie np. wypowiedzi, że nieprzypisywanie robotnikowi zwyczajki plonu, osiągniętej na lepszej ziemi, jest wyzyskiem tego ostatniego, jako oparte na nieznanym nam bliżej podstawach logicznych — to trzeba stwierdzić, że w całym problemie renty różniczkowej jest u nas kompletny zastój i apatia. Jest to dotkliwy i rażący brak, uniemożliwiający ustalenie pełnych kosztów produkcji. Przy obliczaniu kosztów produkcji, i nie tylko wtedy, powstają nieporozumienia wskutek nieprecyzyjnego ujmowania słownego i nieścisłej terminologii. Wydaje się, że sprawa ta dojrzała do głębokiego rozważenia i oświetlenia i winna być tematem dalszych specjalnych opracowań.

Виктор ШРАММ

Познань

ПРОБЛЕМЫ СВЯЗАННЫЕ С ИСЧИСЛЕНИЕМ СЕБЕ СТОИМОСТИ ПРОИЗВОДСТВА

Содержание

В настоящей статье автор рассматривает несколько проблем связанных с исчислением расходов в сельском хозяйстве, и так:

1) вместо стоимости амортизации и ремонтов автор предлагает принимать так называемые «восстановительные расходы» т. е. расходы необходимые для содержания данного средства производства в эксплуатационной готовности; по его мнению эти расходы следует исчислять не на основании балансной стоимости, но исходя из обязующих преискурантных цен;

2) при исчислении стоимости стойлового навоза автор считает, что самым правильным методом оценки является метод основанный на стоимости переработки. Стоимость стойлового навоза образуется в разных хозяйствах неодинаково и не является постоянной для отдельных хозяйств, а зависит от потребностей, которые в свою очередь зависят от степени интенсивности хозяйства;

3) при исчислении рентабельности производства для целей связанных с организацией хозяйства достаточно, по мнению автора, принимать неполную стоимость производства, т. е. только непосредственные расходы, для целей же политики цен следует исчислять полную стоимость производства, включая в нее и дифференциальную земельную ренту.

Wiktor SCHRAMM

Poznań

PROBLEMS CONNECTED WITH THE COMPUTATION OF COSTS OF PRODUCTION

Summary

In this paper the author touches upon several problems connected with costs of production in agriculture, namely:

1) instead of costs of amortization and repair, the author proposes introducing so called renovation costs, i.e. costs necessary for maintaining a given production means in exploitation readiness: in the opinion of the author such costs should not be computed according to the balance value, but according to current catalog prices,

2) in computing the value of barnyard manure, the author emphasizes that the method of productional value is the most proper one. The value of barnyard manure is not the same for various farms, nor constant for a given farm, but depends upon requirements, which in turn depends upon productional intensification,

3) in computing profitability of production for farm organization purposes, partial costs of production i.e. only direct costs are, according to the author, sufficient, while for purposes of price policy, full costs of production must be computed including differential land rent.